Nr. 104. OLSZTYN, na wtorek 3 września 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA:
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zenona i Eufemii.
Jutro: Rozalii i Róży.
Pojutrze: Wawrzyńca.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło.	5 15	zach.	6 43
Jutro: » »	5 17	»	6 40
Pojutrze: »	5 18	»	6 38

Pierwsze podziękowanie.

Z wielkiem oburzeniem donosi centrowa »Schlesische Volkszeitung«, że prezes rejencyi opolskiej von Schwerin zakazał OO. Franciszkanom w Nysie osobnem rozporządzeniem, wydanem do władz szkólnych, przyjmowania do swego zakładu wychowawczego chłopców nie liczących jeszcze 14 lat.

W obec tego rozporządzenia pisze »Schles. Volksztg.« co następuje:

»Ponieważ jesteśmy przekonani, że doniesienie naszego sprawozdawcy zgadza się w zupełności z prawdą, przeto nie możemy zataić naszego największego zdziwienia z powodu tego rozporządzenia. Nie bez słuszności wypowiada nasz sprawozdawca przekonanie, iż rzeczone rozporządzenie zdaje się być dowodem, iż w niektórych rejencyach nie wiedzą, co z czasem począć. W każdym razie to jest pewnem, że rejencya, która takie rozporządzenie wydaje, nie zdolna jest sprostać wymaganiom współczesnych stósunków odnoszącym się do poszczególnych rządów rejencyjnych. Sądzimy, że i rejencya opolska powinna wydawać inne rozporządzenia aniżeli takie, które religijnemu wychowaniu naszej młodzieży kamienie na drodze kładą. W każdym razie będą musiały miarodajne instancye wypowiedzieć swoje zapatrywanie wobec tak osobliwego rozporządzenia rejencyi opolskiej. Gdyby rozporządzenie to miało być podtrzymanem, to zapewne na innem miejscu sprawa ta zostanie rozstrzygniętą. To jedno atoli jest pewne, że katolików i tu traktuje się i otacza opieką w sposób, jakiego względem innych wyznań zastósować nigdy by się nie odważono. Rozporządzenie rejencyi opolskiej przejęte jest duchem najostrzejszej nienawiści do katolików, która to nienawiść dozna przychylnego przyjęcia ze strony ewangelickiego »bundu« oraz liberalnych gazet pchających do walki kulturnej«.

Tak pisze centrowa »Schles. Volksztg.« — ta sama »Schles. Volksztg.«, która wraz z innemi gazetami centrowemi tak gorliwie zalecała przy wyborach do parlamentu i zaleca teraz przy uzupełniającym wyborze do sejmu pruskiego w okręgu opolskim przymierze i braterstwo z rządowcami i innowiercami. Ponieważ zaś wiadomem jest, że twórcą tego przymierza z ostatnich czasów jest prezes rejencyi opolskiej von Schwerin, przeto centrowcy (popierający miszmasz hakatystyczno-centrowy) mogą sobie powinszować, że bardzo prędko otrzymali podziękowanie za swoją uległość i służalczość, zwłaszcza za zaprzedanie rządowcom jednego mandatu katolickiego w Opolskiem do sejmu pruskiego za to, że rządowcy głosowali na centrowca ks. Sonnecka przy wyborach do parlamentu.

Ale to dopiero początek — zauważa »Gaz. Op.« — Centrowcy doczekają się niewątpliwie innych jeszcze niespodzianek, skoro tylko rządowcy ich szeregi na G. Śląsku do reszty przetrzebią. Wiadoma bowiem rzecz, że bez pomocy Polaków centrowcy na G. Śląsku nie wiele znaczą. Niedalekim już też jest czas, kiedy wobec ich chwiejnego i niemieckiego postępowania wpływy ich zmaleją do zera, a wówczas ci sami rządowcy, którzy dziś jeszcze w targi o mandaty poselskie z nimi wchodzą, w ogóle z centrowcami liczyć się nie będą.

Skutki roboty germanizacyjnej księży.

W »Pielgrzymie« pelplińskim ks. P. omawia zgubne skutki nauczania religii w języku dla dziatwy niezrozumiałym i przytacza dwa przykłady z własnej parafii.

W roku 1910 stawiła się do księdza P. para narzeczonych, oboje Polacy, na egzamin przedślubny. Narzeczony, nazwiskiem Fr. W., z parafii K. na pytanie najłatwiejsze nie umiał dać żadnej odpowiedzi, co więcej, nie umiał ani Ojcze nasz, ani Zdrowaś. »A gdzieś to chodził na naukę?« zapytał ksiądz zdziwiony. »Na Warmii pod Sztumem w wsi kościelnej N., ale tam, dodał, choć wszystkie dzieci polskie, uczyć się musiały katechizmu i pacierza po niemiecku«, brzmiała odpowiedź. Ks. P. rozpoczął więc egzaminować po niemiecku, ale i tu ani rusz z miejsca, nie umiał ani »Vaterunser«.

Nie pozostało nic innego, jak ślub odłożyć o trzy tygodnie, po których upływie wypadł egzamin wyśmienicie — nietylko pacierz i przykazania, lecz także cały katechizm miał w pamięci, z czego wynika, że kandydat do stanu małżeńskiego nie był wcale głębem. Gdy za pilność nastąpiła pochwała, rozwiązał się język biedakowi. »Jegomość, mówi na swe uniewinnienie, sam nie wiem, jak zostałem poganinem. Rodzice moi wyprowadzili się z parafii Lubiewskiej na polską Warmię pod Sztum. Tam tak w szkole jak w kościele nauka i pacierz był tylko niemiecki i trzepałem go niezgorzej, mając dobrą pamięć, wywietrzał mi jednak niebawem ten pacierz niemiecki, skorom opuścił szkołę i skończyła się nauka, bo nie było do odmawiania go najmniejszej ochoty. Polski zaś pacierz, zastąpiony niemieckim, poszedł w poniewierkę i zapomnienie dla braku nadzoru w domu nad dziećmi ze strony matki, wciąż chorującej. Od lat kilku nie odmawiałem żadnego pacierza«.

Drugi przykład. Rodzony brat powyższego, również na Warmii »wżegnany« po niemiecku, ożenił się pod koniec przeszłego roku z protestantką, córką szwajcara z G. i przeszedł na luteranizm. Dalsze uwagi są niepotrzebne.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Jak wiadomo, pięciu księży z Alzacyi swego czasu zasądzonych zostało przez niższy sąd wojenny na 6 miesięcy więzienia za rzekomy brak karności wobec wymagań wojskowych urządzeń. Wnieśli oni apelacyę do wyższego sądu wojennego w Mecu, który w tych dniach złagodził cokolwiek wyrok poprzedni, zamieniając im karę więzienia na twierdzę. Przeciwko temu wyrokowi zasądzeni wnieśli rewizyę do najwyższego sądu wojennego rzeszy niemieckiej.

— Choroba cesarza. Urzędowo donoszą, że cesarz Wilhelm powraca do zdrowia. Mimo to odjazd do Poczdamu, który miał nastąpić już w czwartek, odłożono do piątku. Na manewry szwajcarskie cesarz nie pojedzie. Odłam prasy szwajcarskiej, nie podlegającej wpływom niemieckim nie ukrywa zadowolenia z powodu zaniechania podróży. »Tribuna« pisze: »Przyznajemy szczerze, że nagła niedyspozycya cesarza wybawiła nas z wielkiego kłopotu, będącego w związku z koniecznemi środkami ostrożności, które musielibyśmy zarządzić, a które są tak bardzo obce naszemu krajowi prawdziwie wolnemu.

— Jednak pojedzie. Stan zdrowia cesarza Wilhelma polepszył się do tego stopnia, że będzie mógł wyjechać na manewry szwajcarskie i zabawi tam 4 dni.

— Aresztowanie szpiega w Westfalii. Telegr. biuro Wolffa donosi z Wanne w Westfalii. Jako podejrzanego o szpiegostwo aresztowano poliera Häussnera. Häussner już dawniej aresztowany został z powodu usiłowanego szpiegostwa, oprócz tego odsiedział jeszcze inne kary. Od dziesięciu tygodni mieszka w Wanne. Umieszczono go w więzieniu sądowem w Gelsenkirchen. Szpiegował na rzecz Francyi. Häussner doskonale włada kilku językami.

— Drożyzna mięsa. Jedną z ważnych przyczyn drogości jest wzmagający się wywóz mięsa i bydła z Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza do Berlina oraz innych wielkich miast w zachodnich Niemczech. Przez ten ubytek zmniejszają się zapasy pozostające dla ludności zamieszkujących owe prowincye, co powoduje zwyżkę ceny na mięso i coraz dotkliwiej dającą się we znaki drożyznę. Bogate tegoroczne zapasy paszy powinny jednak wpłynąć na zwiększenie hodowli bydła, tem samem produkcyi mięsa i dają choć słabą nadzieję, że mięso jeżeli w najbliższym czasie nie stanieje, to jeszcze większej zwyżki cen obawiać się nie potrzeba.

— **Z Włoch.** Podstawy pokoju. Z kół dyplomatycznych dowiaduje się współpracownik »Echo de Paris«, że w kwestyi rokowań pokojowych półoficyalni zastępcy rządów włoskiego i tureckiego porozumieli się co do następnych pięciu punktów: 1) Włochy zrezygnują z tego, by przy ratyfikacyi pokoju wymieniono dekret zaboru Trypolisu. 2) Turcya ze swej strony nie będzie żądać, by oficyalnie uznano zwierzchnictwo jej nad Trypolitanią. 3) Włochy zgadzają się na to, by w Cyrenaice wojska tureckie w czasie zawieszenia broni zostawały dopóki nie nastąpi porozumienie co do wszystkich kwestyi. 4. Włochy zapłacą znaczne odszkodowanie za zagarnięcie Trypolisu. 5. Włochy wycofają swe wojska z wysp egejskich pod warunkami, które się bliżej określi, po ukończeniu wojny.

— **Turcya.** Komitet młodoturecki usiłował w nocy na czwartek za pomocą żandarmeryi, która w stolicy wykonuje służ-

bę policyjną i która zawsze stała po stronie komitetu, urządzić zamach na obecny urząd turecki. Bunt żandarmeryi został jednak w czas odkryty i z pomocą wojska w zarodku opanowany. Nie obyło sie jednak bez krwawych ofiar. Najważniejsze punka miasta są przez wojsko obsadzone.

— **Z Czarnogóry.** Nowy napad Czarnogórców. Czarnogórcy ograbili i podpalili wkońcu miejscowość Zevice pod Kolasinem zamieszkana przez ludność mahometańską. W okolicy Elbassarzu odbyła się walka pomiędzy żołnierzami tureckimi a Malissorami Żołnierze utracili trzech zabitych i kilkunastu rannych; Malissorowie cofnęli się utraciwszy 19 ludzi. Banda bułgarska złożona z 20 ludzi, wdarła się do miejscowości Leniszte pod Perlepe i rzuciła bomby na dom urzędowy, który skutkiem wybuchu zniszczony został doszczętnie.

— **Maroko.** Położenie w Maroku nie zdaje się być zbytnio korzystne dla Francuców. Siły wojenne pretendenta El Hiby, który dotychczas stał na północ od Marrakesz, zaczepiają bezustannie zjednoczone kolumny wojsk francuskich, do których się obecnie również generał Lyanty udał. Jak z Casablanki donoszą, zbliżyły się oddziały jeźdźców nieprzyjacielskich do obozu artyleryi zaproszone.

Z wojny włosko-tureckiej.

Sześć włoskich okrętów wojennych przybyło do portu Jaffa w pobliżu Jerozolimy. Po niedługim czasie trzy pancerniki podążyły dalej na północ, trzy pancerniki natomiast zarzuciły kotwicę w Jaffie która jest portem tureckim. Widocznie flota włoska czyni przygotowania do jakiejś nowej akcyi zaczepnej.

Sprawy polskie.

— Liczba polaków w Prusach Królewskich. Ukazał się 3 zeszyt »Słownika gmin dla obwodów regiencyjnych olsztyńskiego, gdańskiego, kwidzyńskiego, poznańskiego, bydgoskiego i opolskiego« (»Gemeindelexikon«), wedle którego w całych Prusach Królewskich wynosi — z pominięciem dwujęzycznych — liczba ludności polskiej właśnie kaszubskiej 583,052 podczas gdy ogólna liczba mieszkańców dosięga poziomu 1703474. Znaczy to, że w Prusach Królewskich ludność polska wynosi nieco ponad trzecią część ogółu ludności.

— Zjazd katolików niemieckich — a Polacy. Na kilkodniowym zjeździe katolików niemieckich w Akwizgranie omawiano najrozmaitsze sprawy, dotyczące katolicyzmu. W obradach omijano sumiennie wszystko, coby przypomnieć mogło sprawę polską, aczkolwiek ona ściśle złączona jest ze sprawą katolicką. Przypominamy choćby kolonizacyę dzielnic polskich — przy której uwzględnia się szczególnie protestantów, i w ogóle całą politykę germanizacyjną, która jest równocześnie polityką lutrzenia, dalej sprawę duszpasterzowania ludności polskiej na wychodźtwie itd. Powiadają niektórzy, że doroczne zjazdy katolików nie są ogólnemi zjazdami, lecz raczej zjazdami partyi centrowej. W każdym zaś razie centrowcy na zjazdach tych rej wodzą. Ztąd też zrozumiałem jest, dla czego na zjazdach tych wystrzega się patrącania o kwestyę polską. Centrum jako partya rządowa poświęca interesy katolicyzmu ażeby nie narazić się rządowi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Zatrudnione w zakładzie lipcerskim Siostry Katarzynki: Maryanna Krause i Pankracya obchodziły tych dni 50 letnia rocznicę wstąpienia do kongregacyi.

Chełmińska dyecezya. Ks. dziekan dr. Borschki zamierza brać udział w kongresie eucharystycznym we Wiedniu. Uwolniony jest od urzędowania od początku września do połowy października. Zastępować go będzie ks. wikary Prill ze Szczuki. — Najprzew. ks. biskup udzielił ks. administratorowi Hackertowi z Iławy probostwo tamtejsze.

Gniezno. W niedzielę 18go bm. odbyła się w Ludzisku na Kujawach uroczystość poświęcenia kościoła. Aktu poświęcenia domu Bożego i wielkiego ołtarza dokonał ks. biskup sufragan z Gniezna, który też po południu wybierzmował około 1000 osób.

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym“ w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Organem »Banku Ludowego« jest **»Gazeta Olsztyńska«** i w niej wszelkie ogłoszenia o zebraniach jako i innych sprawach bankowych bywają ogłaszane. Obowiązkiem więc każdego członka, a powinnością wszystkich mających jakikolwiek stósunek do »Banku Ludowego« **abonować i czytać** »Gazetę Olsztyńską«.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn 2-go września 1912.

— W sprawie zabezpieczenia urzędników prywatnych, o którym w zeszłym numeru pisaliśmy, policya tutejsza ogłosiła, że każdy podlegający zabezpieczeniu domagać się ma od swego pracodawcy lub od policyi dwóch formularzy, dotyczących przyjęcia i zabezpieczenia. Po wypełnieniu formularzy i oddaniu ich policyi uzyska się kartę zabezpieczeniową. Każdy zgłaszający musi się wykazać jakiemiś papierami np. kartą podatkową lub inwalidzką. Pracodawcy zaś otrzymają od policyi na żądanie poświadczenie, w którem wymieni się liczbę zatrudnionych w ich przedsiębiorstwie osób podlegających zabezpieczeniu. Wszystko to ma na celu przygotowanie do wyborów ze strony pracobiorców i pracodawców. Jedna i druga strona wybierze w jesieni (zapewne

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tejże nocy przegrał wszystko. Ale uiścił się z długu gry. Skradł dwadzieścia tysięcy franków z kasy swego pryncypała, ponieważ jednak nic już nie winien był w klubie, honor jego pozostał nietkniętym.

Tak rozumował zrana, udając się z domu na ulicę Swiętojerską. pieszo, ażeby się orzeźwić, gdy spał zaledwie dwie godziny.

Nazbyt niespokojnym nie był. Przed sobą miał kilka dni, dla wystarania się o tę sumę, dopóki nie napisze do Severaca, a przekonany był, że pułkownik sam nie zgłosi się po pieniądze.

Dziewiąta biła gdy wszedł do kancelaryi.

Chavarot już był wyszedł i starszego urzędnika uprzedził, że zrana będzie nieobecny.

Ale w pokoju Lafistola czekał jakiś jegomość, spokojnie siedząc, z nogami założonemi, z rękami opartemi na gałce grubej laski.

Był to wysoki starzec, chudy i zarazem krzepki, z białymi szumiastymi wąsami, z małemi oczkami niebieskiemi, bardzo ruchliwemi i z bardzo długim nosem, który teraz zgładził powoli, z miną wyraźnie zamyśloną.

Na widok Lafistola, powstał, skłonił mu się po wojskowemu grzecznie, ale chłodno i sztywno.

A wyciagając zegarek dodał:

— Winszuję panu... Godzina wojskowa.. Chavarot powiedział mi, żeś pan bardzo punktualny..

Lafistole zdjął surdut i włożył rodzaj bluzy.

Potem rzucił okiem w lustro na kominku rozłożył korespondencyę na biurku, wreszcie zwrócił się do starca i zapytał:

— Panie?... Z kim zaszczyt?...

— Jestem pułkownik Maks de Severac..

Gdyby sufit zapadł się na głowę kasyera, nie większe na nim sprawiłby wrażenie.

— O! do djabła! — mruknął. — A to awantura!... Jakże się ja z niej wywinę?...

Severac odezwał się tymczasem spokojnie:

— Wyznaję panu, że z przyjemnością dowiedziałem się, iż grunt mój został sprzedany i zapłacony.. Od niejakiego czasu czuję się w pewnych kłopotach... Poczyniłem nakłady rolne, które mnie kosztowały dużo pieniędzy. A wyobraź pan sobie, że moi dzierżawcy nabrali przyzwyczajenia, ażeby nie płacić mi czynszu, a nawet ażeby ode mnie pożyczać... No... nie prawdaż że świat się przewraca do góry nogami...

Mógłby był długo tak jeszcze mówić.

Lafistole nie słuchał go wcale.

Zachował całą zimną krew. Rozważał wszystko tak swobodnie, jak gdyby nie był zagrożony skargą o roztrwonienie powierzonych mu pieniędzy, a więc karą więzienia przez lat pięć.

Lafistole wreszcie, zapytany, milczał, namyślając się ciągle.

— Czy pan nie masz tych pieniędzy? zagadnął Severac. — Jakkolwiek pryncypał pański, z którym tylko co się widziałem, powiedział mi, że pan je zainkasowałeś...

— Rzeczywiście — odparł nareszcie Lafistole.

— A! bałem się, czym źle nie zrozumiał.

Lafistole ośmielił się.

— Jednakowoż zdziwiony jestem trochę pańską wizytą, bo zapytuję siebie, zkądże się pan dowiedział o nastąpionej wypłacie... Dwa dni jeszcze nie upłynęły... a pan Chavarot mnie samemu polecił napisać do pana...

— A! to się tak stało: nowonabywca był u mnie i powiedział, że wypłacił sumę na pańskie ręce, wtedy dalibóg nie traciłem czasu i jestem.

— Ale ja nie mam, panie, tych pieniędzy w kasie.

Severac podskoczył na krześle.

— A to ciekawe — rzekł.

A po chwili namysłu dodał;

— Zresztą nie zależy mi na tem w tej chwili, gdyż odjeżdżam dopiero pociągiem o trzy kwadranse na ósmą. Mam jeszcze czas. Zaczekam. Pójdę porobić sprawunki. Przyjdę tu w południe. Zjem śniadanie z pańskim pryncypałem. W południe będziesz pan miał pieniądze?

— Naturalnie. Naturalnie...

— Pan masz jakąś dziwną minę...

— Mylisz się pan... Taką, jak zwykle.

Lafistole był rzeczywiście bardzo niespokojny.

Powiedział sobie, że jeśli w południe Severac nie dostanie pieniędzy, z pewnością opowie o tem notaryuszowi przy śniadaniu.

Wtedy wszystko się wykryje. I Lafistole przez jedno głupstwo straci opinię uczciwości, zrobioną w ciągu lat pięciu.

Najlepiej więc było odwołać się do przebaczenia i litości poczciwca, wyznając mu wszystko i prosząc o danie mu całego dnia czasu do wypłaty.

Znajdzie tymczasem te dwadzieścia tysięcy franków, gdziekolwiek bądź musi je znaleźć!

Lafistole wziął do ręki rejestry, ażeby nadać sobie pewności, i udawał, że chce otwierać kasę.

— Więc w południe, przed śniadaniem, nieprawdaż? — zagadnął pułkownik.

Wtedy głosem, nieco drżącym, pomimo odwagi cynizmu, Lafistole wyszeptał:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w październiku) swych mężów zaufania. Ci mężowie zaufania wybiorą następnie członków rady, wydziału rentowego, sądu rozjemczego i wyższego sądu rozjemczego. Urząd zabezpieczeniowy lub wydział rentowy może też przybrać mężów zaufania do pomocy. Rozchodzi się więc o bardzo poważne rzeczy. Skład mężów zaufania wielki wywrzeć może wpływ na załatwienie wsparć, rent itd. Kto nie będzie miał karty zabezpieczeniowej, lub poświadczenia o liczbie zatrudnionych zabezpieczonych, ten nie będzie mógł głosować. Karty i odnośne poświadczenia oraz naukę o wypełnianiu papierów zabezpieczeniowych dostać można w Olsztynie w urzędzie zabezpieczeniowym w ulicy Fryderychowskiej 4, w godzinach służbowych od 10–1 i od 5–6 tej. Po innych gminach u sołtysów. Zabezpieczenie to nakłada tak pracodawcy, jak i pracobiorcy wielki ciężar, a ponieważ jest przymusowem, nikogo prawem przewidzianego nie ominie. Wobec tego osoby podlegające zabezpieczeniu w myśl nowego prawa niechaj nie zaniedbają zgłosić się zawczasu o kartę. Pracodawcy olsztyńscy zgłosić się powinni o swe poświadczenia do 14 września, skoro nie chcą utracić głosu przy wyborach.

— W 21 szym roku życia do cuchthauzu. Izba karna skazała byłego ucznia golarskiego Józefa Boenika z Sąbruka za kilkakrotne kradzieże i oszustwa popełnione w różnych miastach prowincyi na 2 lata i 3 miesiące cuchthauzu i 5 lat utraty praw obywatelskich. Był on już karany a niedawno wypuszczony został z domu poprawy.

— Otrucia grzybami zachodzą teraz codziennie, niestety także i wypadki śmiertelne. W Wertheim zachorowali ciężko liczni robotnicy polscy po spożyciu grzybów, zmarła już pewna dziewczyna. W Brüx chorujе 20 osób. Ogółem naliczono już tym roku 29 wypadków śmiertelnych, a będzie ich znacznie więcej, ponieważ nie wszystkie przedostają się do gazet.

— Przepisy dla myśliwych. Minister spraw wewnętrznych wydał nowe przepisy dla myśliwych biorących udział w polowaniach z naganką. Dotyczą one zachowania większej ostrożności celem przeszkodzenia nieszczęśliwym wypadkom. Przepisy odnośne obowiązują w całych Prusach. Kto do nich się nie zastósuje, może być narażony na odebranie mu karty uprawniającej do polowania.

— Przywilej dzieci a przeglądanie list. Tak zwany przywilej dzieci orzeka, że kto ma 2 do 3 dzieci, tego zniża się w skali podatkowej o jednę klasę kto ich ma 4 do 5 o dwie, kto 6 do 7 — tego o trzy klasy itd. Dotyczy to wszakże tylko płacenia podatku, a nie uszczupla prawa wyborczego. A więc, kto wskutek przywileju dziecięcego zostaje zesunięty do najniższej klasy podatkowej (podatku komunalnego 2,40 mk.), a więc do klasy, ktara zresztą prawa wyborczego do rady miejskiej już nie ma, ten zatrzymuje jednakowoż swe prawo wyborcze, ponieważ w rzeczywistości ma dochodu ponad 660 mk.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Nowy Wierckub.** W czwartek wybuchł ogień u gospodarza Józefa Ziemanna. Spaliła się szopa z całym zapasem paszy. W płomieniach zginęły dwie krowy, dwie jałówki, a dwa konie tak się poparzyły, że zapewne nie będzie ich można uratować. Jak ogień powstał, dotąd nie wyjaśniono.

* **Zerbuń.** Żywcem spaliła się w sobotę przed południem 3 letnia córeczka gospodarza Antoniego Preussa ztąd. Matka zostawiła dziecko przy piecu i udała się na pole o kwadrans oddalone. Od wypadającego z pieca węgla zapaliły się sukienki na dziecku; gdy matka powróciła znalazła już tylko zwęglone zwłoki swego dziecięcia. Straszna to boleść dla rodziców, lecz zarazem nowa przestroga, aby dzieci nie zostawiać bez opieki mianowicie gdy ogień w domu się zapaliło.

* **Jańsbork.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w zeszła niedzielę w Niedźwiedzimrogu. Służąca Szarlota Górna, aby szybciej rozpalić ogień dolewała doń z bańki petroleum. Nagle petroleum w bańce eksplodował i dziewczyna w mgnieniu oka stanęła cała w płomieniach. Mimo ratunku odniosła bardzo ciężkie poparzenia na całym ciele, wskutek których po kilku godzinach zmarła wśród okropnych boleści.

* **Z niborskiego.** Ofiarą bezczelnej napaści stał się robotnik zagraniczny Chorma. Idąc we czwartek z Prusk do Sochy by pocztą odesłać ciężką pracą zaoszczędzone pieniądze, napadnięty został znienacka przez pewnego mężczyznę, który mu zabrał całą gotówkę w sumie 35 marek. Napastnika wykryto już w osobie pewnego mularza, którego aresztowano.

* **Żądzbork.** Robotnicę Annę Gross wypuszczono w roku zeszłym z więzienia. Gwałęsała się po wsiach i wyłudzała od ludzi pieniądze. Powiadała, że jej się wszystko spaliło i potrafiła tak cyganić, że ludzie jej wierzyli i nawet po 10 marek jej dawali. Sąd skazał ją teraz za różne oszustwa na 6 miesięcy więzienia.

* **Mikołajki.** Zginął bez śladu 16 letni uczeń ślusarski Konrad z Prawdowa. Przypuszcza się, iż padł ofiarą wypadku nieszczęśliwego.

* **Ełk.** 58-letnia kobieta nazwiskiem Stefan prowadziła na powrozie krowę. Nagle krowa poczęła uciekać wlokąc kobietę za sobą. Nieszczęśliwa kobieta zmarła skutkiem ran odniesionych.

* **Żądzbork.** Dnia 10 czerwca 1912, w nocy popełniono zamach morderczy na wdowę Daubelę w Burszowie. Obecnie sprawa ta ropatrywaną była przez izbę karną w Żądzborku. W owym dniu znaleźli sąsiedzi wdowę krwią oblaną w łóżku. Obok łóżka leżała siekiera. Widocznem było, że wdowę ktoś napadł, rąbał i zarąbał ją siekierą, aby zrabować pieniądze. Podejrzenie zaraz padło na robotnika Rogale z Burszewa. R przyznał się do zbrodni. Pieniędzy jednak nie znalazł. Kobieta żyje, ale wskutek ran odniesionych na głowie dostała ona pomięszania zmysłów. Sąd skazał zbrodniarza na 7 lat więzienia.

* **Królewiec.** Uczeń z drogeryi 19 letni Bernard Emde popełnił samobójstwo przez zażycie sublimatu. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej młodzieniec zmarł w okropnych męczarniach. Matka skarciła syna za hulaszcze życie, co ostatniemu dało powód do targnięcia się na własne życie.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Gdańsk.** Samochód skradziony firmie Kluns z Gdańska, znaleziono częściowo zniszczony w rowie szosowym w pobliżu Słupska. Złodziej pod wpływym gorączkowej i szybkiej jazdy wpadł razem ze samochodem do rowu, odniósł ciężkie obrażenia przy tem i jak sam owej firmie odniósł z Nakła ma zranione płuca. Uważa on, że zasłużoną karę wymierzył mu już los sam.

* **Świecie.** Umarł tu prawie nagle, bo po tylko dwudniowej chorobie, ś. p Jan Chmurzyński. Zmarły, będąc dobrym Polakiem, z gorliwością pracował dla dobra społeczeństwa.

Z Ks. Poznańskiego

* **Pleszew.** W nocy na niedzielę nieznani zbrodniarze włamali się do pomieszkania woźnicy firmy Oppler, Urbanowicza, ogłuszyli go uderzeniem w głowę, związali go, zatkali mu usta i zrabowali zebraną przez niego za rozwożoną naftę sumę pieniędzy w wysokości 600 mk. Sprowadzone z Ostrowa i Jarocina psy policyjne dotychczas nic nie wykryły.

— Wystawa w Pleszewie solą w oku hakatystów. Polakożercze pismo »Tägl. Rundschau«, pisząc o niedawno otwartej polskiej wystawie przemysłowej w Pleszewie, twierdzi, że wystawę urządzono celem »zaostrzenia różnic narodowościowych«... Oczywiście! — tylko Niemcy mogą mieć monopol na kulturę, a Polakom co do współzawodnictwa z Niemcami, to wara! Tak widocznie sądzi blat hakatystyczny.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Na szyny jednej z kolei podmiejskich Berlina, na torze Grunewald Poczdam rzuciły się we wtorek dwie panie i przejechane zostały przez nadjeżdzający właśnie pociąg Policya dotąd stwierdziła dopiero, że są to matka i córka pewnego posiedziciela większej majętności w Tempelhofie pod Berlinem.

* **Londyn.** W Anglii panuje prawdziwy potop. W Londynie woda miejscami stoi na 5 stóp wysoko. Z prowincyi nadchodzą wiadomości hiobowe o rozmiarach powodzi. Wiele miejscowości zalanych zostało wodą. Runęło wiele domów, mostów itd, a komunikacya kolejowa na wielu liniach została przerwana.

* **Nowy Jork.** Podróżnik do bieguna północnego dr. Cook nie ma jakoś szczęścia ze swemi badaniami i odkryciami. Powrócili z ekspedycyi do Alaski profesor Herschel Parcer z Nowego Jorku i Browne z Tacoty. Weszli oni też na wierzchołek góry Mc. Kinlev i wykazali zdjęciami fotograficznemi, że dr. Cook nie był wcale na tej górze, która ma wysokość 6.91 metrów, tylko zdjęcia swoje robił z wierzchołka innej góry o wysokości 3480 metrów.

* **Lwów.** Kapral Adam Łukowski podczas jakiejś bójki z robotnikami zraniony został w głowę. Gdy wrócił do koszar, doznał nagle napadu szału. Zabrał trzy nabite karabiny i udał się do pokoju dla żołnierzy. Tam zabarykadował się i strzelał do każdego, kto drzwi chciał otworzyć. Powstał niesłychany popłoch. Przywołano straż pożarną, która puściła nań strumień wody. Przybyła nawet jego matka, aby go uspokoić. W chwili, gdy podawała mu butelkę z wódką, żołnierze rzucili się na niego i opierającego się z wszystkich sił nareszcie pokonali. Umieszczono go w szpitalu wojskowym.

Rozmaitości.

Znowu sprzeniewierstwo w wielkim banku niemieckim. Podczas rewizyi banku związkowego Schaffhausena (Schaffhausenscher Bankverein) w Berlinie odkryto onegdaj w Berlinie odkryto onegdaj w jednym z tresorów banku brak 170 tysięcy marek w pruskich konsolach (obligacyach) państwowych. Stwierdzono, że papier zabrał zarządca tego oddziału nazwiskiem Klopsch, który znikł krótko przed rozpoczęciem rewizyi. Poprzednio Klopsch chciał odebrać z kasy swe depozyta złożone w tymże banku w sumie 71 tysięcy marek, widocznie spieszyło mu się bardzo i nie czekał już na wypłatę. Tymczasem odkryto brak 170 tysięcy marek i natychmiast uwiadomiono policyę ta zaś obsadziła wszystkie dworce kolejowe w Berlinie a prokurator wysłał list gończy z dokładnym opisem sprzeniewiercy Klopsch liczy 26 lat życia i pochodzi z Mikołowa na Górnym Śląsku. Równocześnie kilku urzędników policyjnych udało się do mieszkania Klopscha. Wyłamali drzwi weszli do pokoju w chwili, gdy Klopsch, leżąc rozebrany w łóżku, przyłożył rewolwer do skroni swej w zamiarze samobójczym. Odebrano mu rewolwer i osadzono w więzieniu.

Miasto przez popłoch wyludnione. Niejaki Cesario Garcia, mianujący się prorokiem, wystąpił w mieście amerykańskiem Guadalajara z proroctwem, wedle którego to miasto zostanie przez trzęsienie ziemi zniszczone, a następnie pochłonięte przez ogień podziemny. Ludność miasta liczącego 150 tysięcy mieszkańców, tak się przeraziła swoim przyszłym losem, że tłumnie zaczęła uciekać. W mieście pozostało zaledwie kilka tysięcy ludzi, którzy wystawili ołtarz na cześć proroka i modlą się do niego o ratunek. Władze uwięziły Garcię, ale tłum zdobył więzienie i uwolnił go.

Znakomite żniwa. Ze wszystkich stron Prus donoszą o obfitych żniwach. Na Śląsku przypadnie w obwodzie rejencyjnym wrocławskim 371 tysięcy ton, w lignickim 340 tysięcy ton, a w opolskim 1 milion i 42 tysięcy ton zboża, czyli przeciętnie na jeden hektar 1 i 8 dziesiątych ton. Tak obfitego sprzętu jeszcze nigdy na Śląsku nie było.

Kołowce

we wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał, lekki bieg **po najtańszych cenach.**

Maszyny do szycia

pierwszorzędne w jakości i konstrukcyi zdatne do wyszywania i sztepowania **z długoletnią gwarancyą**

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Polecam najlepszą

tabakę do zażywania

kownauerkę, po starych tanich cenach. Kto chce tanio i dobrze zażywać niech tylko u mnie kupuje.

Fr. Sanio,

skład cygar i tabaki,
skład w hotelu »Deutsches Haus«

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą

tabakę do zażywania

sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Kto chce?

zegarek

za darmo?

Ażeby z naszemi znakomitemi zegarkami wszędzie się zapoznać rozdajemy wedle pewnego sposobu 5000 zegarków za darmo. Poślijcie swój dokładny adres na karcie pocztowej do fabryki zegarków

Jak. König,
Wien III. 2. Postamt 45
Fach 164.

Dwóch

czeladników

kowalskich

na stałą robotę przyjmę zaraz lub po 14 dniach. Również szukam **ucznia** syna porządnych rodziców, w naukę kowalstwa, fabrykacyi powozów i narzędzi rólniczych.

Szczepański,
mistrz kowalski w Olsztynku.

Otto Misselwitz Nast. Warfembork

ulica Ludwiki (Luisenstr. 71 72). **wł. Tadeusz Müller** założony w roku 1889.

:-: Zegary, towary złote i optyczne :-:

Polecam mój wielki skład obciągniętych

męskich i damskich zegarków kieszonk.

najlepszej fabrykacyi i za długoletnią gwarancyą

specyalność: **Pierścionki ślubne** w każdej wielkości i cenie.

Regulatory,

zegary ścienne i budziki
w wielkim wyborze.

Stósowne podarki weselne.

Wszelkie reperatury
jako i nowe zamówienia wykonuje się we własnym warsztacie starannie po **najtańszych cenach.**

Mam też wielki skład t. zw. »Bruchbandów« wedle przepisu lekarzy.

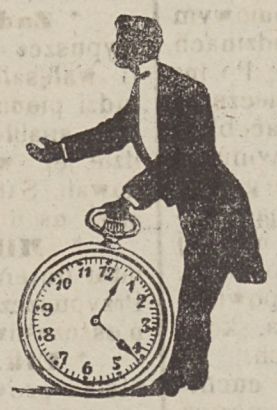

Dla naszego oddziału

pośrednictwa w kupnie i sprzedaży posiadłości wiejskich i miejskich

ustanawiamy

w wszystkich powiatach **Księstwa Poznańskiego, Prus Zachod. i Wschodnich** zdolnych i pilnych

ZASTĘPCÓW.

Bank Handlowy

Pr. Starogard.

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwało wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Następujące książki świeżo nadeszły i są do nabycia w księgarni „Gazety Olsztyńskiej".

Legendy o Zbawicielu świata	5.00 m.
Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie	2.00 m.
Metodyka katolickiej nauki religii	3.50 m.
Słowo do matek	0.80 m.
Obrazki z życia Świętych	1.00 m.
Zwierzęta w żywotach świetych	1.00 m.
Rzymskie martyrologium (Czytanie na każdy dzień roku)	1.50 m.
Jak mamy Boga miłować	0.30 m.
Zupełny śpiewnik kieszonkowy	1.00 m.
Formy towarzyskie (Prawidła i wskazówki przyzwoitego zachowania się w różnych chwilach życia)	1.00 m.
Zamek Kruszwicki	0.35 m.
Potęga Różańca świętego	0.40 m.
W obronie matki ziemi	0.65 m.
O częstej i codziennej Komunii św. 2 zeszyty	1.00 m.
33 pieśni nabożne	0.60 m.
Zbiór pieśni dla Kongregacyi Najśw. Maryi Panny	0.40 m.

Murowany budynek

o 4 izbach z oblewami i podwórzem chcę za 4500 m. sprzedać.

Józef Margowski
Wartembork, ul. Gutsztacka.

Posiadłość

140 mórg dobrej roli pszennej, las, łąki, murowane budynki pokryte dachówką chcę zaraz lub później dla choroby sprzedać.

Józef Schulz,
w Wójtowie (Fittigsdorf)

Poszukuję od zaraz lub 1go października porządnej polskiej

dziewczyny

do kuchni

umiejąca cokolwiek gotować, szczególnie zaś do zajęcia się drobiazgiem. Zgłosić się pod adresem:

Charlottenhof
p. Ogonken, (Kr. Angerburg)

Baczność!

Drzewo na opał

dębowe wprost z podwórza 4 marki za rm. Również poleca wiory debowe.

Gebr. Wlodowski
w Stawigudzie.

Mąkę Thomasa

jako i

Kainit

świeżej przysyłki poleca najtaniej do uprawy jesiennej

Zelazna móckarnia

(200 colowa) jest tanio do wypożyczenia.

J. Kunz, Wartembork

Mam na sprzedaż:

1	gospodarstwo	380	morgo
1	„	118	„
1	„	100	„
1	„	72	„
1	„	70	„

w pobliżu poczty i kolei, pr ciętnie lekka pszenna ziemia, bre budynki i inwentarz, po nich cenach, w całości lub parcelach.

Aug. Kornalewski,
Dźwierzuty (Mensguth Ostpr.)

Mąka Thomasa

jako i

Kajnit

świeżo nadeszły i polecam

Moritz Lachman
Rynek nr. 8.

Starą obleke

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)